

NRO. 7.

MCM. Rok II



ARCHITEKT.

Miesięcznik

poswięcony: *Bydowiectwu*
ARCHITEKTURZE
i PRZEMYSŁOWI ARTYST.



Restauracja Katedry na Wawelu.

T

Odczyt publiczny prof. S. Odrzywolskiego wygłoszony w Krakowie w dniu 27 marca 1901 r. (Dokończenie).

AKĄ przewodnią myślą kierowana restauracja katedry, trwa już blisko lat 6. W tym duchu, przeprowadzono dotąd całą restaurację fasady strony północnej ze wszystkimi prawie kaplicami, skarbcem, wieżą Zygmuntofską, dawnym murem obronnym i kapitułarzem — dalej, przeprowadzono restaurację fasady głównej, zachodniej z kaplicami królowej Zofii i Św. Krzyską — fasady wschodniej z kaplicami od strony zamku królewskiego, a wreszcie od strony południowej, ukoń-

KOŃCZĄC odczyt prof. Odrzywolskiego, kończymy i my nasze uwagi: uważny czytelnik powziął zapewne już wyobrażenie, że słusznemi kierowano się zasadami przy przeprowadzeniu restauracji katedry na Wawelu i że nieliczne wyjątki od zasady utrzymania status quo były w większej części słusznie zrobione. Nie możemy też nie podnieść wielkiej, mozolnej w rezultatach doniosłej, choć mało pod oczy podpadającej pracy kierownika restauracji, z nią też na zawsze związanem będzie jego imię; niemniejszą zasługę ma też doradczy komitet; wreszcie dzieło to pierwszorzędno znaczenia nie byłoby do skutku doszło gdyby nie niewyczerpana energia i niestrudzony zapał kardynała Księcia Biskupa Krakowskiego.

A WIĘC za trudy i pomyślnie do skutku doprowadzone dzieło należy się tym mężom wdzięczność od narodu a

czono górną część fasad i szczyt południowego ramienia nawy poprzecznej.

POZOSTAJE jeszcze po tej stronie restauracja zewnętrzna kilku kaplic i restauracja wieży Srebrnych Dzwonów, do której model jest już przygotowany.

Z CHWILĄ dokończenia restauracji muru cmentarnego okalającego katedrę od południa i zachodu, wszystkie roboty zewnętrzne byłyby dokonane.

POZOSTAJE jeszcze wspomnieć kilku słowy o wewnętrznym wyposażeniu katedry i kaplic.

PO oddaniu katedry na użytek służby Bożej pozostanie jeszcze dopełnić jej wewnętrznego wyposażenia i dokończyć restauracji pojedynczych kaplic, o ile nie została ona jeszcze w toku opisanych robót przeprowadzoną.

w szczególności od architektów, potomków po duchu tych mistrzów, którzy katedrę przybrali w królewskie blaski.

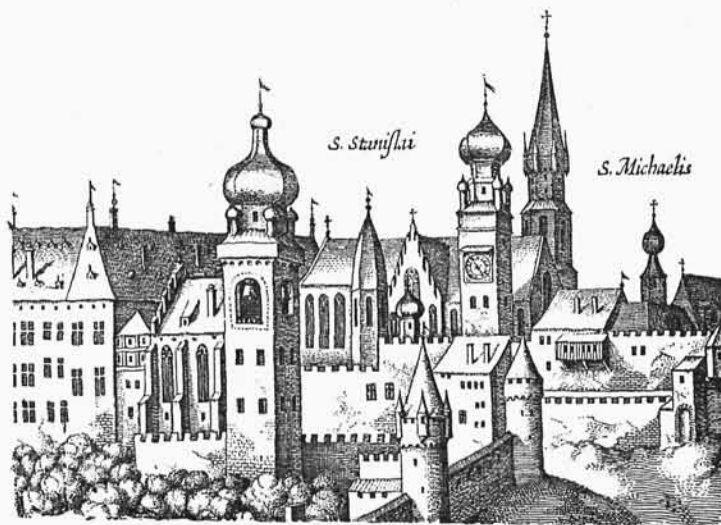
NIEMNIEJ jednak i to dzieło nie jest bez zarzutów, zwłaszcza na punkcie nowo stworzonych rzeczy.

OTOŻ mimo tak wielkiego nakładu pracy wrażenie całości, wnętrza i zewnątrz nie jest takie, jakiego spodziewało się nasze społeczeństwo, całość podlega surowej nieraz krytyce.

NIEMA wątpliwości, że wrażenie to jest dziś surowe, bezbarwne: główną przyczyną tego wrażenia jest pozbawienie go dekoracji, jaką stanowiły one adamaszki a nade wszystko gobeliny. Te ostatnie mają być przechowane w projektowanym muzeum dycezyjnym: czy one tam należą? nam się wydaje że nie, że należy je zwrócić ka-

WNĘTRZE katedry w przeważnej części ciosowe, nie będzie na razie malowane. Pozostawiliśmy jedynie na ścianach kilka dawnych zrestaurowanych figur, które z pod pobiaty wapiennej dały się wydobyć i uratować, aby świadczyły choć częściowo o dawnym pomalowaniu świątyni. Dalsze jej wyposażenie, oprócz zrestaurowanych już ołtarzy, i stall, obejmie w prezbiterium postawienie ozdobnych krat brązowych — przywrócenie baldachu po nad pomnikiem Łokietka i wykonanie ozdobnych ścianek po za plecami stall — z których jedna, poświęconą będzie wyłącznie na pomieszczenie pięknej płaskorzeźby srebrnej, dłuta Hakowskiego, przedstawiającej odsiecz Wiedeńską — podług

tetrze, gdzie przecież równie dobrze będą przechowane a przyozdobią ją swymi częściowo wypełnieniami, niemniej jednak jeszcze świetnymi barwami. Zresztą wrażenie pustki, jakie dziś zwiedzający katedrę odczuwa, powinno być zniesione pomalowaniem artystycznym. Nietylko stwierdzony fakt, że epoka gotycka ożywiała swe wnętrza farbami, nietylko fakt stwierdzony, że sama nasza katedra była polychromowana, ale osiągalny przez takie pomalowanie estetyczny moment, przemawia stanowczo za niem. Myślimy też, że dokonywana obecnie przez p. Mehoferera polychromia skarba powinna rozwiać w tej



mierze wszelkie wątpliwości lub niechęci, jak niemniej ten fakt, że w kierunku właśnie polychromii mamy tak znakomite siły artystyczne jak Stanisław Wyspiański, Józef Mehoffer, Włodzimierz Tetmajer, którzy wszyscy dali już dowody niezwykłego talentu i zapału dla rzeczy. Myślimy wreszcie, że społeczeństwu tak żywo miłującemu naszą katedrę, społeczeństwu, które zachęcone troskliwością okazaną naszemu Panteonowi, złożyło poważne sumy, należy dać przed oczy widomy ślad pracy i dobrej chęci ozdobienia gmachu jak można najwspanialej.

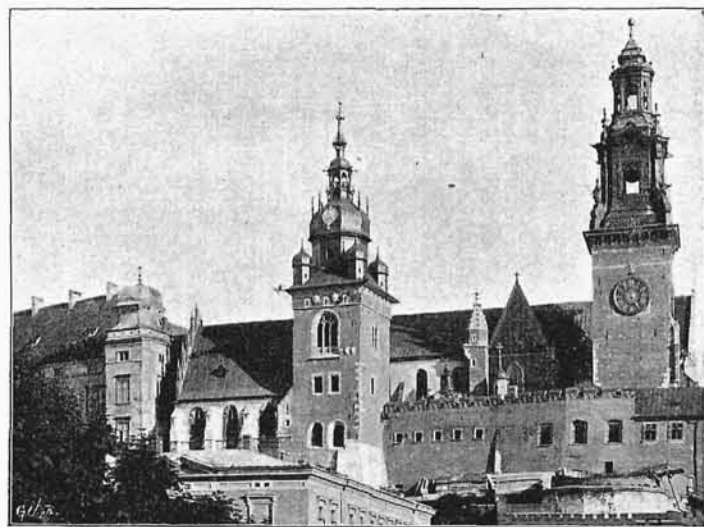
NIE możemy jednak milczeniem pominąć sprawy dotyczącej żywo sfery artystyczne naszego narodu: zamawiania nowych witraży we fabrykach niemieckich według rysunków niemieckich artystów i płyty brązowej kard. Oleśnickiego wykonanej przez Zumbuscha w Wiedniu. Czyż więc ciągle jeszcze musimy się oglądać na zagranicę? czy polscy artyści, ciężką pracą manifestujący ludzkości naszą żywotność nie zasłużyli na to, by ich dzieła tu, gdzie się znoją, skąd wychodzą promienie ich geniuszu, pozostały na wieczny dowód ich wartości, pracy i poświęcenia się sztuce rodzimej? — Na te pytania jedną tylko znajdujemy odpowiedź: ciężką i niepowetowaną krzywdę wyrządził sztuce rodzimej komitet nie powierzając tych robót swoim. WRESZCIE i zewnętrzna strona katedry nie odpowiada oczekiwaniom: mamy na myśli nowy hełm wieży Zygmuntońskiej. Przedewszystkiem musimy podnieść niezwykle trudną zadania zwłaszcza wobec tego, że każda zmiana sylwety istniejącej jest niebezpieczną, a niebezpieczniejszą na Wawelu, a jednak wieża Zygmuntońska musiała otrzymać nowy hełm, gdyż zniesiony był rzeczy-

znanego obrazu Matejki — hojnego daru przedwcześnie zmarłego Artura Potockiego.

W NAWIE bocznej prezbiterium stała też już płyta brązowa z figurą, poświęconą Zbigniewowi Oleśnickiemu. WRESZCIE uzupełni to wszystko przywrócenie balustrady około kaplicy Św. Stanisława, oraz witraże w nawie głównej i poprzecznej przedstawiające Świętych Polskich, jakie w części zapewne jeszcze w bieżącym roku będą gotowe i osadzone na miejscu.

JAK wspominałem, kościół sam ma pozostać niemalowanym, natomiast jest zamiar bogatszego odmalowania niektórych kaplic. I tak, zrestaurowano już odmalowanie ka-

wiście bez wyrazu i należytej formy. Otóż zasada kompozycji nowego hełmu, zastosowana przez prof. O. nie wydaje nam się słuszną. Zadanie nie mogło mieć podstawy konserwacji historycznej, gdyż z jednej strony nie było śladów jak wyglądać mógł hełm w wieku XVI, a oparcie się na widokach wieży z XVI w. pochodzących, nie mogło doprowadzić artysty do pomyślnych rezultatów dlatego, że rysunki te — zdaniem naszym — albo przedstawiają prawdziwą wieżę brzydką, albo źle przedstawiają wieżę piękną, a powtórę z powodu nieistniejącego w XVI w. niebezpiecznego sąsiedztwa wieży zegarowej, Królowej wież na polskich



ziemiach. Nowy hełm wieży Zygmuntońskiej winien był albo pobić sąsiadkę wdziękiem i inwencją, albo się jej podporządkować, rezultat pośredni wywołać musi niesmak. Znalezienie odpowiedniej w tym otoczeniu formy hełmu uważamy za tak trudne, że mimowoli przychodzi na myśl rozwiązanie sprawy konkursem: z drugiej atoli strony kol. Odrzywolskiemu, który tyle żmudnej, odpowiedzialnej, a jednak tak mało uznanej pracy poświęcił katedrze, należała się nagroda tj. możliwość wykazania swego talentu na dziele pierwszorzędного znaczenia.

I GDYBY też był zadaniu nie dał tego archeologicznego podkładu, gdyby był nie oparł swego natchnienia na rysunkach, których wartość oceniliśmy, gdyby był szedł więcej za dobrem natchnieniem chwili, gdyby był tworzył wieżę nowoczesną z uwzględnieniem istniejącego otoczenia, gdyby był wreszcie stronę formalną zadania oparł nie na motywach niemieckich, belgijskich, lecz na tych motywach, których moc wielka znajduje się rozproszoną na ziemiach polskich, a zbliżających się raczej do włoskiego renesansu, sprawa wypadłaby niezawodnie lepiej.

TOBY były ujemne strony tego wielkiego dzieła, jakiego dokonano na Wawelu — czy one mogą przeważać dobre, o których wyżej wspomnieliśmy — zdaje nam się, że sprawy restauracji i sprawy nowo wykonanych rzeczy nie należy obok siebie stawiać i ze sobą porównywać, każda z nich inne ma podstawy do życia, i każda inaczej ocenioną być winna — zresztą to co dziś nowo wykonano, ma przed sobą przyszłość, która swój ostateczny sąd wyda, to zaś co utrzymano i zrestaurowano, już dziś za sobą przemawia i to korzystnie.

plicy Grotta, nad pomalowaniem kaplicy N. M. Panny Śnieżnej pracuje już p. Franciszek Krudowski, a do pomalowania skarbcza zabiera się właśnie p. Mehoffer.

ZA temi kaplicami pójdą zapewne i inne, skoro znajdą się na ich wyposażenie środki lub fundatorowie, tak jak to było z kaplicą król. Zofii i N. M. Panny Śnieżnej.

WOBEC tego stanu robót można twierdzić, że gdyby fundusze starczyły, mogłaby restauracja katedry w dwóch latach być zupełnie ukończoną. W każdym razie jest ona już o tyle posunięta, że za dni kilka usłyszymy na Wawelu »Alleluja«, a za kilka miesięcy katedra zapewne oddaną będzie uroczyscie na użytek służby Bożej i polskich pańników.

NIE przesądzając co powiedzą o naszym poglądzie na rzecz na sposób restauracji wieki następne, wolno nam pod najważniejszym względem spokojnie oczekiwać ich sądu, bo przyznać nam muszą, żeśmy z dorobku artystycznego wieków, których wyrazem jest katedra na Wawelu, nie nie uronili, natomiast całość z wielu szpecących naleciałości oczyścili, wiele piękności dawnej budowy uwydatnili, wiele fragmentów, wiele zabytków, będących już w stadium rozkładu i zaniku dla przyszłości uratowali, a całą katedrę pod względem konstrukcyjnym o tyle wzmacnili, że jeszcze na długie czasy o dbałości naszego pokolenia dobrze będzie mogła świadczyć.

NIE tajno mi, że i dla następnych generacji, które daj Boże w lepszych od nas warunkach będą warunkach, pozostanie tutaj nieco do zrobienia, aby dzieło restauracji zaokrąglić. Może one pójdą kiedyś w odtworzeniu tego co było, jeszcze o krok dalej, może sięgną do wieku XIV i XV, jeżeli znajdą się po temu odpowiednie warunki.

NIE przesądzając przyszłości, ale uważając to kiedyś za bardzo możliwe, dbałem zawsze, by nie zagrozić w niczem drogi moim następcom, a sądzę, że z tego co zastaną łatwiej i jaśniej odczytywać oni będą historią powstania i rozwoju katedry, niż to mnie danem było, kiedy przystępowałem do badań.

KATEDRA nasza i po odnowieniu nie zaimponuje obcym wielkością i bogactwem, ale gdzie jest świątynia więcej ukochana, więcej przemawiająca do zwiedzających rzeszy,

więcej nastrajająca do miłości Boga i Ojczyzny? — Ten nastrój, ten duch wieków przeszłych pozostał, i żyw będzie i nadal w odrestaurowanej świątyni na Wawelu.

Gmach Tow. Ubezpieczeń „Rosyya“ w Warszawie.

W

STYCZNIU 1897 roku p. Henryk Barylski, zarządzający Warszawskim Oddziałem Towarzystwa ubezpieczeń »Rosyya«, powziął myśl budowy specjalnego gmachu dla pomieszczenia biur Oddziału Towarzystwa, połączonego z domem dochodowym, lokując w ten sposób kapitały Towarzystwa w nieruchomości miasta Warszawy.

MYŚL p. Barylskiego znalazła gorącego zwolennika w osobie jeneralnego dyrektora i kierownika instytucji p. Roberta Penla.

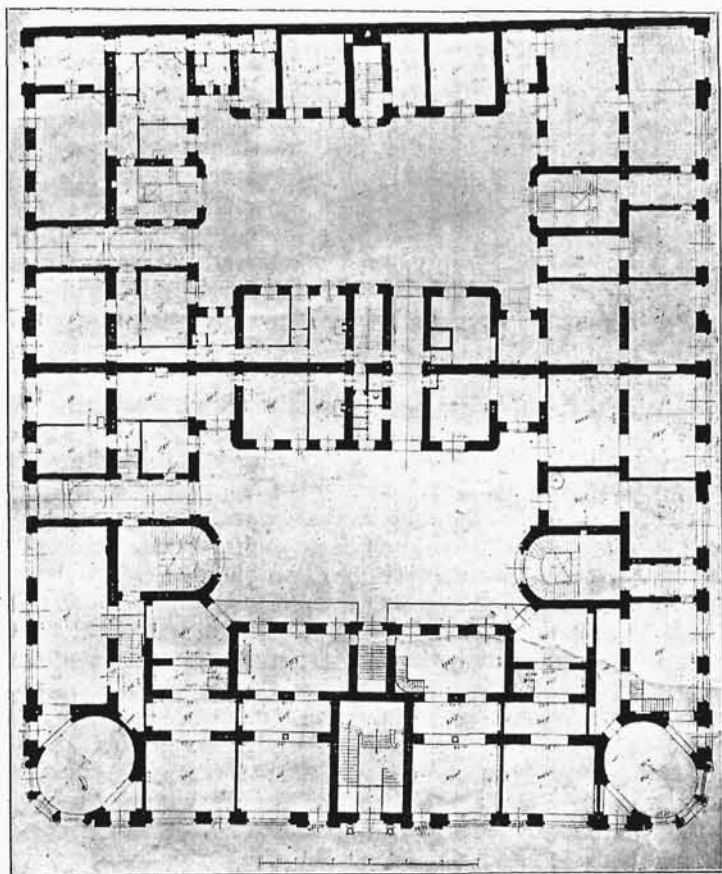
JUŻ w lutym 1897 r. nabyto cztery place po szpitalu Dz. Jezus, stanowiące obszar 12.000 łokci kwadr. p. (4.000 m. kwadr.), z trzema frontami od ulic Marszałkowskiej, Siennej i Moniuszki, za sumę poważną, bo 315.000 rubli.

FRONT główny stanowi ulica Marszałkowska, jedna z najruchliwszych i najpiękniejszych arteryj miasta.

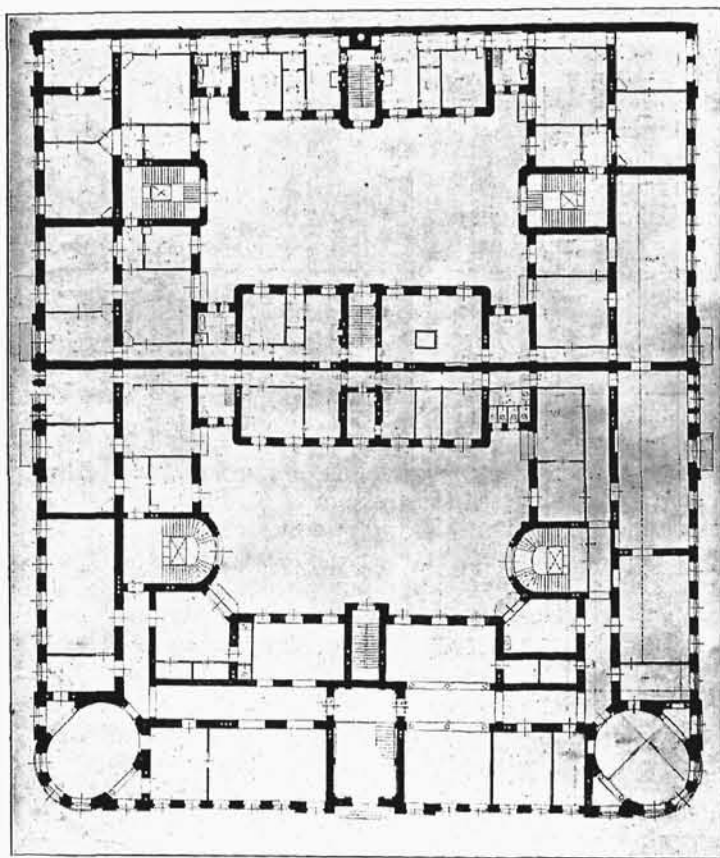
NASTĘPNIE ogłoszono konkurs na wykonanie projektów budowy z nagrodami 1.000, 750 i 500 rubli, pobudzając przez to wybitniejsze siły architektoniczne do stworzenia zamierzonego dzieła.

W MARCU 1898 r. komisya konkursowa, w której skład wchodził budowniczy pp. E. Cichoński, J. Dziekoński, budowniczy głównego Zarządu Towarzystwa, prof. architektury A. Benua i budowniczy A. Iwanow, z czynnym współudziałem p. Henryka Barylskiego, rozstrzygnęła konkurs jak następuje: pierwszą nagrodę otrzymali pp. Bruckalski i Gehlig, drugą p. Gustaw Landau, trzecią p. Józef Huss. Wyróżniony oprócz tego zaszczytną wzmianką projekt budowniczego Landego, Zarząd Towarzystwa zakupił. —

URZECZYWIENIE podjętego przedsięwzięcia powierzone zostało architektce Władysławowi Marconiemu.



Plan parteru.



Plan 1-go piętra.

Tow. Ubezpiec. „Rosyya“.

W DNIU 16 czerwca 1898 r. założony zostaje kamień węgielny pod budowę gmachu, 15 grudnia tegoż roku budynek doprowadzony zostaje pod dach, w roku zaś następnym dokonano reszty robót. Roboty stolarskie wykonane zostały przez zakłady pp. Tworkowskiego i Grmela, posadzki dębowe i fornierowane dostarczyła fabryka p. Tworkowskiego i Towarzystwo przemysłowo-leśne, ślusarskie roboty budowlane wykonał p. Siekierzyński; roboty ślusarskie ozdobne, jak schody żelazne, poręcze, galeryjka na dachu, kratki przy windach i głównem wejściu do biur Towarzystwa z ozdobami brązowymi i aluminiowymi, odrobione zostały artystycznie przez zakład ślusarski p. Zielezińskiego; krycie dachu blachą cynkową i ozdobne blacharskie roboty wykonał p. Zwejgbaum; roboty zdruśkie firmy Harczyk i Katz; szyb dostarczyła firma M. Silberberg; kamieniarskie roboty jak balkony, balustrady, posadzki marmurowe etc. wykonał p. Gundelach; krycie łupkiem firma L. Pauli; tynkowanie frontowych elewacji cementem i ozdobienie tychże, również ornamentacje sztukatorskie wewnętrzne, jak kolumny stiukowe w salonach, uskutecznił zakład p. Silewicza.

SPECYALNE urządzenie, jak instalację światła elektrycznego, wykonała firma »Elektryczność« pod kierunkiem inżyniera T. Witkowskiego, przy współudziale inżyniera W. Hertza. Firma Matecki i Obrębowicz urządziła kanalizację, wodociągi, ogrzewanie centralne parowe o niskiem ciśnieniu i wentylację; przyrządy do dostarczania wody gorącej do wani, umywalek i kuchni, oraz urządzenie trzech pralni i suszarni parowej, telefon urządziło Towarzystwo »Bellà«; 4 windy elektryczne pochodzą od firmy K. Flohr'a z Berlina; cokół oraz portyk



Ulica Marszałkowska.

Gmach »Rossyi«.

z polerowanego ciemno-zielonego granitu gniewańskiego został wykonany pod kierunkiem p. Konarskiego, dyrektora łomów gniewańskich na Podolu.

FIGURY są dziełem artysty-rzeźbiarza Leopolda Wasilkowskiego. Głównym współpracownikiem p. Manoniego był p. St. Grochowicz, — roboty zaś budowlane wykonał p. Maryan Zieliński, jako główny przedsiębiorca.

ZWRACAMY uwagę na dwa duże podwórza, zajmujące obszar 2.600 łokci kw. (870 metrów kw.), czyli dwie dziewiąte części zabudowanej powierzchni. Pod jednym z podwórz mieszczą się piwnice dla lokatorów całego gmachu, pod drugim istna hala maszyn; tu bowiem znalazły pomieszczenie motory siły elektrycznej, kotły parowe dla centralnego ogrzewania i dostarczania gorącej wody do wszystkich lokali, akumulatory etc. Energia elektryczną dla oświetlenia 20 lamp łukowych, 2.500 żarowych i dla

poruszenia motorów do wind, dostarczają dwie dynamomaszyny o prądzie stałym, poruszane przez dwa motory gazowe z fabryki »Otto-Deutz« każdy o sprawności 40 koni. Motory te wraz z dynamo-maszynami ustawione są na wspólnych fundamentach, przyczem dodać należy, że wskutek stosownie urządzonej izolacji ze wszech stron, niema najmniejszej obawy o drganie ścian i hałas niepokojący lokatorów. Obok sali maszyn znajduje się pomieszczenie baterii akumulatorów, której pojemność w razie zapotrzebowania może być zwiększoną o 50%.

KIEDY lokal złożony np. z 5 pokoi dużych z przedpokojem, kuchnią, pokojem dla służby, łazienką i wszelkimi wygodami mieści się przeciętnie w domach warszawskich

na przestrzeni 500—550 łokci kwadr. (166—183 metrów kwadr.), taki sam lokal w domu Towarzystwa »Rossya« zajmuje 650 łokci kw. (216,5 metrów kw.); lokal o siedmiu pokojach dużych z wszelkimi wyż. wyszczególnionymi wygodami, zajmuje w przecięciu 700 łokci kw. (253 m. kwadr.), — w domu Tow. ubezpiec. »Rossya« lokal podobny zajmuje 1.200 łokci kw. (400 m. kw.) i t. p. BIURA Towarzystwa zajmują bardzo obszerną przestrzeń, bo 1.200 łokci kwadr. (800 metr. kw.). Wejście do biur traktowane jest w architekturze swej nader ozdobnie, a przez wyborowy rozkład daje dostęp do wszystkich wydziałów biura.

W POMIESZCZENIU biurowem urządzony został skarbiec dla pieniędzy i oddzielnie dla dokumentów i papierów wartościowych; — przestrzeń skarbcza, oprócz stalowego pancierza, otoczona jest ze wszystkich stron izolacją grafitową i grubym murem. W całym wreszcie lokalu biurowym, urządzonym podług wszelkich wymagań nowoczesnych, zastosowane są ogniotrwałe

stropy, systemu Klein'a.

Z UDOGODNIEN zaprowadzonych wymieniamy jeszcze: zaopatrzenie lokatorów w światło elektryczne, z którego można w każdej chwili dnia i nocy korzystać (płatne podług miernika odpowiedniego, t. j. w miarę użycia światła), woda gorąca na zawołanie, gdzie zachodzi tego potrzeba, urządzenie umywalek w pomieszczeniach dla wani; zniesienie, że tak powiemy, różnicy w wysokości pięter, przez 4 windy elektryczne przy schodach głównych z zastosowaniem najlepszych konstrukcji i zabezpieczeń, które to windy o każdej porze gotowe są do podniesienia lokatora lub gościa na dane piętro; trzy pralnie z gorącą wodą, suszarnia parowa i magiel na poddaszu specjalnie urządzone; kąpiele i natryski dla służby; oprócz pokoju służby, przy mieszkaniach pokój dla służącego; podwórza, jak wyżej wzmiankowano, obszerne, widne i dogodne i t. p.

BUDYNEK ma 77003·5 m³ pojemności, gdy cały koszt budowy wynosi 1191169·73 Rs., przeto koszt 1 m³ wynosi poważną sumę 15·47 Rs., która jest rezultatem niezwykłych urządzeń i tak: pod podworcami urządzone są piwnice i kosztownie założone sale maszyn, sutereny pod częścią budynku od ulicy Marszałkowskiej i Moniuszkowskiej są wielkim nakładem jako dolne sklepy urządzone, wreszcie sutereny jakoteż mansardy z kopułami nie są wliczone w wyżej podaną pojemność budynku. KOSZTA budynku rozkładają się na w następujący sposób:

Koszta budowlane wogóle	Rs. 964533·65
Kanalizacja i wodociągi	» 26997·80
Ogrzewanie i wentylacja	» 29936·30
Urządzenie pralni, suszarni i maglarni	» 5392·71
Dostarczenie wody gorącej do wani, umywalni etc.	» 4482·92
Chłodnik wody z motorem	» 6118·59
Motor gazowy, dynamo, akumulatory: całość urządzenia elektrycznego	» 67764·53
Lampy, żyrandale, świeczniki	» 4300·00
Rzeźba figuralna	» 2893·15
Urządzenie skarbcia	» 13815·80
Piorunochrony	» 1116·60
Telefony	» 1230·10
Zegar	» 330·00
Windy elektryczne	» 19784·50
Projekt, dozór techniczny etc.	» 48000·00

Razem Rs. 1191169·73

PRZY projektowaniu fasad starał się autor zatrzymać charakter premiowanego na pierwszym miejscu projektu pp. Brukalskiego i Gehliga, odstąpił zaś od niego w zakończeniu środkowego rzalitu począwszy od 4. piętra, w systemie okien I. piętra i kopułach. Z PRZEDSTAWIONEGO tu w krótkości opisu wynika, iż z każdego względu, czy to na wygodę urządzeń wewnętrznych, czy na zdrowotność i higienę lokatorów, czy stronę estetyczną budynku, oddany świeżo do użytku kolosalny budynek Towarzystwa ubezpieczeń »Rossya« przynosi zaszczyt jego wykonawcy, arch. Wład. Marconiemu.

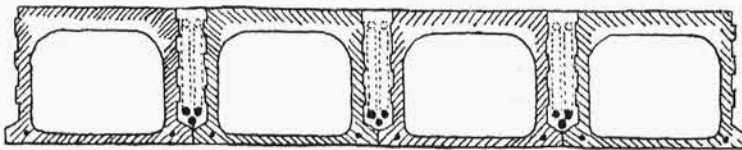


fig. 1.

główna konstrukcja z kilku (3) silniejszych prętów żelaznych złożona, zanurzona w cemencie (fig. 1). W ten sposób powstaje szereg pełnych noszących belek leżących między lżejszymi, które służą w tym wypadku jako wypełnienie i mogą być z dwu części składane, zatem mogą być krótsze i lepiej znoszą transport. — Wypełniające te belki układamy na wiązanie t. z. z odpowiednią wymianą fug.

INNY sposób rozwiązania dla rozpiętości 7—8 m. polega na tworzeniu podciągów, zbudowanych podobnie jak belki główne. Fig. 3 przedstawia taki podciąg zupełnie w strop zapuszczony, a przekrój jego jest prawie taki sam jak belki wymiennej (fig. 2). Przestrzeń, którą mamy przykryć, dzielimy z pomocą takich podciągów na szereg pól miernej rozpiętości: belki właściwe leżą na podciągach i bywają z nimi zankrowane; ankrowanie zapuszcza się w cement między belkami zalany.

JESLI rozpiętości dalej się powiększają, tedy należy takiemu podciągowi dać wyższy przekrój i wtedy on będzie na suficie widocznym (fig. 4).

ŻELAZO wkładkowe występuje z belek i opasuje pniak betonowy, który wykonuje się pomiędzy głowami belek. Dla zmniejszenia ciężaru konstrukcji wypełnia się dolne wydrążenie popiołem lub szlaką. Belki stropowe leżą na bocznych nadstawkach podciągu i są między sobą zankrowane.

ZAMIAST podciągów można też użyć odpowiednich belek żelaznych dwuteowych, przyczem oczywiście staranne ankrowanie wiąże wszystko w jedną całość.

KRÓTKIE to nasze sprawozdanie powinno wystarczyć na wykazanie, jak różnorodne i ciekawe zastosowania może mieć nowy ten system, polegający na racjonalnych technicznych zasadach, a przedstawiający równocześnie znakomite korzyści w praktycznym użyciu.

Schw. Bauzt.

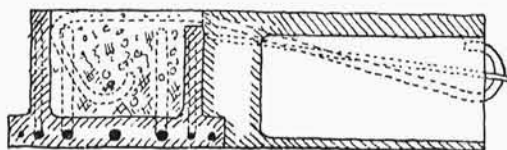


fig. 2.

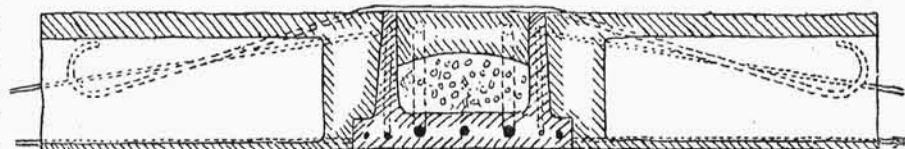


fig. 3.

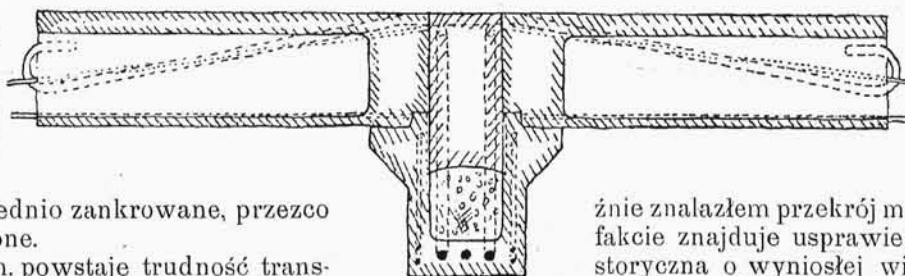


fig. 4.

Nowy system konstrukcji żelazno-betonowych.

(Dokończenie) System Siegwarta.

DOTĄD umyślnie ograniczyliśmy się na przedstawieniu najprostszyc stropów tego systemu, aby wyjaśnić techniczną jego podstawę, teraz zajmemy się przedstawieniem kombinacji, jakie w praktyce zwykły przychodzić.

JESLI np. chodzi o wymianę pewnej ilości belek, tedy używa się osobnej belki wymiennej w (fig. 2), opatrzonej u dołu nadstawką, na której wymieniają belki spoczywają: belki te są z wymienną odpowiednio zankrowane, przezco położenie ich jest ustalone. DLA rozpiętości 5—8 m. powstaje trudność transportu tak długich belek.

WYNALAZCA używa w takich razach lekkich belek z użyciem tylko dwóch prętów, między którymi leży dopiero

Polychromia kościoła OO. Franciszkanów.

N

A początku roku 1895 zostałem przez ś. p. X. S. Rajssa gwardyana konwentu OO. Franciszkanów w Krakowie, zawezwany do pokierowania zamierzonym i z pomocą konkursu ustalonym pomalowaniem kościoła, przyczem chodziło też o pokierowanie potrzebnymi tam robotami murarskimi i kamieniarskimi a przy tej sposobności o zbadanie tego

kościółka pod względem historyczno-archeologicznym.

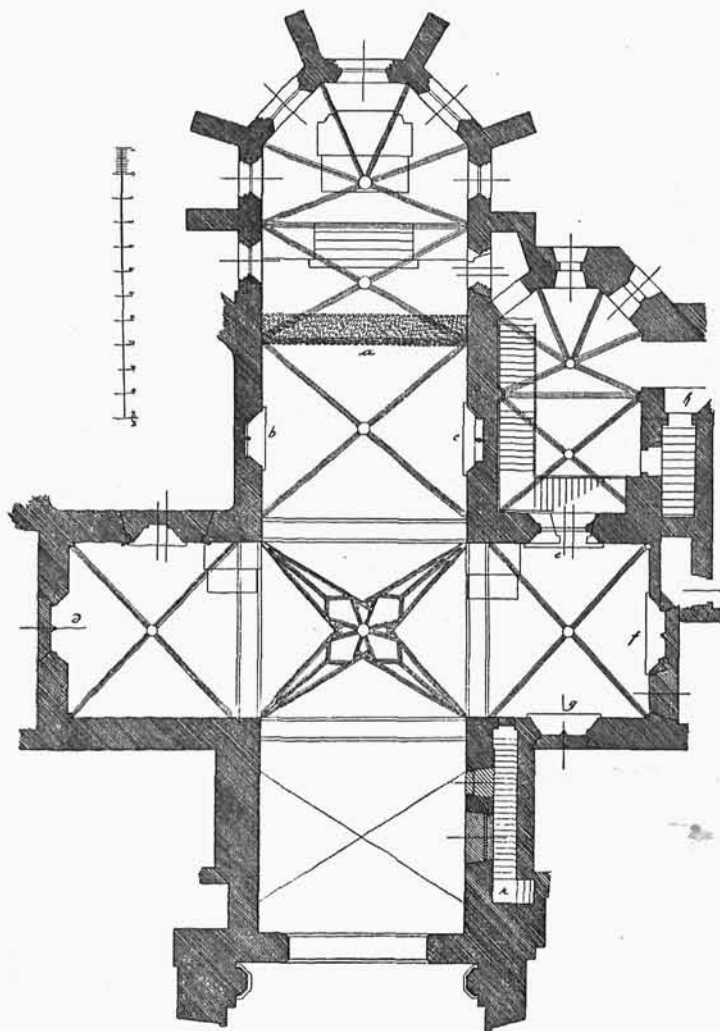
NAJWAŻNIEJSZYM rezultatem tej ostatniej kwestyi pozostanie skonstatowanie kształtów budowy pierwotnej, mianowicie, iż kościół ten pierwotnie założonym był na krzyżu greckim, na co dowód znalazłem pod tynkiem w miejscu lit. a oznaczonym, gdzie wyra-

źnie znalazłem przekrój muru poprzecznego; w tym fakcie znajduje usprawiedliwienie wiadomość historyczna o wyniosłej wieży (kopule) na skrzyżowaniu naw: Sklepienie kościoła pierwotnego leżało też znacznie niżej niż dziś, czego dowodem okrągłe dynsty zachowane w narożnikach, transeptu, w następstwie do-

sztukowane na modłę gotycką i niezwykle nisko założone (dziś gotyckie) arkady na skrzyżowaniu naw.
 EPOKA bardzo wczesnego gotyku pozostawiła prawie zupełnie dwa mąswerki, *b. c.* poszukiwania wykazały, że okien o identycznym kroju lasek było w ówczesnym kościele więcej *d. e. f. g.* Dalsze badania doprowadziły do odkrycia dwojga schodów *h, k*, łączących kościół z klasztorem, dziś zaniedbanych, z których jedno są tymi, na których Tęczyński zamordowany został w znanym sporze z mieszczanstwem. Zresztą budowa kościoła wykazuje typy wcześniejszego (zakrystya) i późniejszego (presbyteryum) gotyku, podczas ostatniej restauracji (1851) przez ś. p. Karola Kremera mniej lub więcej szczęśliwie utrzymanego.

WYJĄTEK stanowi część przed skrzyżowaniem naw, która pochodzi z XVII w. a którą wspomniany architekt przez dodanie gipsowych żeber starał się dostroić do reszty — żebra te obecnie usunięte zostały. Natomiast otworzone w tej części istniejące a zamurowane półokrągłe okno. Pozatem, oprócz kilku drobnych szczegółów — reszta głównie z braku funduszy pozostała w stanie, jaki pozostawiła restauracja ś. p. Kremera.

KWESTYA polichromii przedstawiła niepoślednie trudności z powodu, iż przeznaczony do wykonania projekt okazał się przy bliższym zbadaniu, a zwłaszcza spróbowany w naturze niedojrzałym, pod względem zarówno pomysłu, rysunku jako i kolorytu nie świeżym; byłby może wystarczył zupełnie dla Gracu lub Wolfenbüttel, ale nie dla Krakowa. Takie przynajmniej na mnie robił wrażenie. Dobrem przecuciem wiedziony zwróciłem się do p. Stanisława Wyspiańskiego z propozycją zajęcia się tą sprawą, który ją przyjął i rzecz wykonał. Może już nie potrzeba zwracać uwagi czytelnikom na świeżość pomysłów, niepokalaność rysunku i świetność kolorytu, których wynikiem zupełnie odrębne, wysoce ciekawe i artystyczne wrażenie, jakie ta polichromia wywołuje. Ekielski.



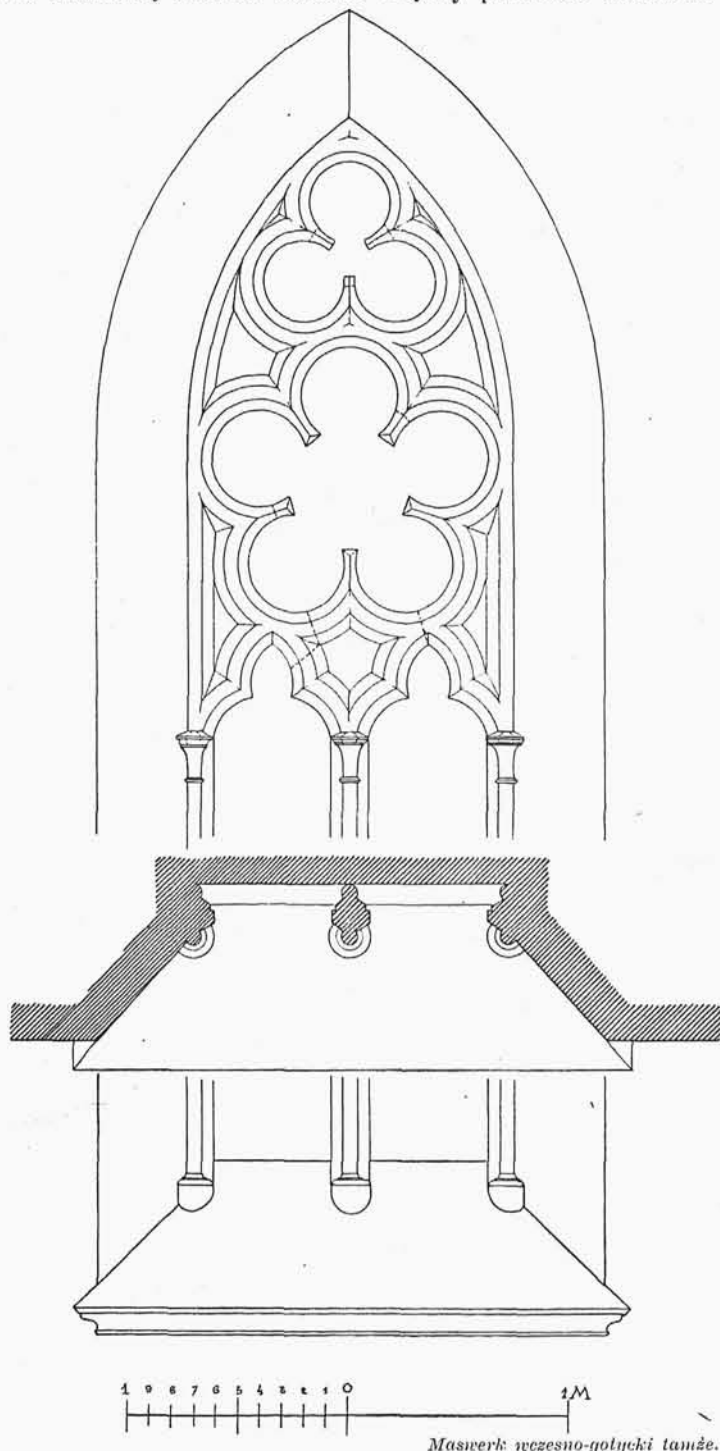
Część planu kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie.

Dom mieszkalny w Łodzi.

NA tab. III. niniejszego zeszytu podajemy fasady domu mieszkalnego zaprojektowanego i wykonanego przez arch. D. Landé'go w Łodzi w tekście zaś plan I-go piętra, którego czytelnicy powezmą wyobrażenie jakim to wymaganiom odpowiadać musi dom w tem centrum przemysłu: na każdym piętrze mieszczą się dwa mieszkania, — mające wszystkie do wygodnego pomieszczenia mieszkańców lokalności.

Czy restaurować zabytki czy chronić je tylko od upadku?

TO pytanie, tak często stawiane u nas, zwłaszcza w ostatnich czasach, zajmuje oddawna francuskich uczonych i miłośników sztuki. Nim opowiemy o nowej akcji, rozpoczętej we Francji przez grono ludzi fachowych i niefachowych, musimy przedstawić stosunki panujące nad Sekwaną, Rodanem i Garonną. Francja posiada konserwatorów, jak Austria ale zachodzą wielkie różnice między pozornie bliskimi



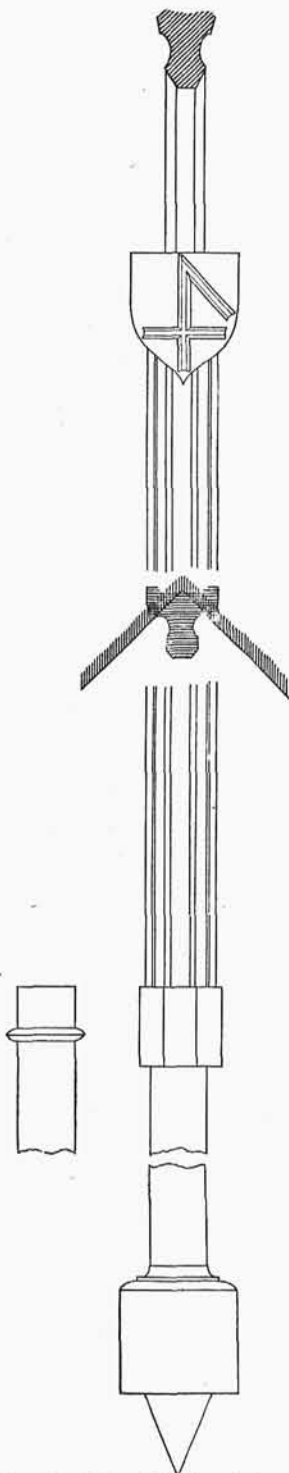
Mąswerki wczesno-gotyckie tamże.

instytucjami dwóch krajów. Po pierwsze: we Francji opieka nad zabytkami pozostaje w ręku rządowych architektów, którzy z natury rzeczy dla usprawiedliwienia potrzeby swego stanowiska, restaurują wszystko, co się da. Muszą mieć zajęcie, bo w przeciwnym razie byłiby nieużyteczni. U nas konserwatorami są ludzie obcy ze sztuką, przeważnie majątkowo niezależni, nie patrzący na zabytki ze stanowiska osobistego zarobku. Po drugie: nie każdy francuski gmach, nie każdy kościół, ratusz, dom prywatny podlega nadzorowi urzędowych znawców. Ponieważ fundusze są — jak na Francję — niewielkie, w każdym departamencie wybiera się kilka lub kilkanaście budowli, o które kraj »dba« i które odnawia. Są to t. zw. »skatalogowane zabytki« (*monuments classés*) — i biada właścicielowi skromnego łamusa, jeżeli się ośmieli go naprawić. Pełno jest natomiast starych fasad, podworców, które w każdej chwili zepsuć i przebudować wolno: nie są bowiem umieszczone w spisie dziejowych i artystycznych pamiątek. Ilekroć komisya rządowa lęka się deficytu, wykreśla jakąś kaplicę, jakiś pałac z listy artystycznych zabytków. Obok *monuments classés*, występują od kilku lat *monuments déclassés*, gmachy spadłe z etatu. U nas niemasz podziału na pierwszorzędne i drugorzędne dzieła. Za to władza konserwatorów jest, w porównaniu do francuskiej, błaża. Po trzecie i ostatnie, władze francuskie rozporządzają bądź co bądź bez porównania większymi sumami, niż nasze. TAK urządzone a uzbrojone we władzę i pieniądze urzędy konserwatorskie we Francji, wywołują nieustannie niezadowolenie kraju. Zarzucają im, że gdzie niema nic do odnawiania, tam nie opiekują się zabytkami. Zastąpić obtłuczone kapitele romańskie nowymi własnej kompozycji — potrafią, ale pomyśleć o tem, by dach na kościele nie zaciekłał — nie raczą. To też w jesieni 1899 roku powstało stowarzyszenie, mające za cel jedynie »ochronę« zabytków, a nie ich »restaurację«; stowarzyszenie, które wydało wojnę temu, co Thausing niegdyś nazywał; *phylloxera renovatrix*. »Towarzystwo artystyczne doliny rzeki Loiry« weszło w życie w marcu br. Siedzibę ma w mieście Saumur, wkładka członka wynosi 6 franków 50 centymów rocznie, albo 250 franków jednorazowo. W ciągu kilku miesięcy Towarzystwo nabyło kościół w Asnières, zbudowany w epoce romańsko-gotyckiej, a w ostatnich latach zamieniony nastodołę, oraz podjęło się odprowadzenia wód z pobliza kościoła w Cunault, zagrożonego dzięki wilgoci. Nie dziw, że wobec takich rezultatów, tak szybko osiągniętych, prasa francuska

wyraża nadzieję, iż podobne stowarzyszenia powstaną w innych stronach kraju. »Czas«.

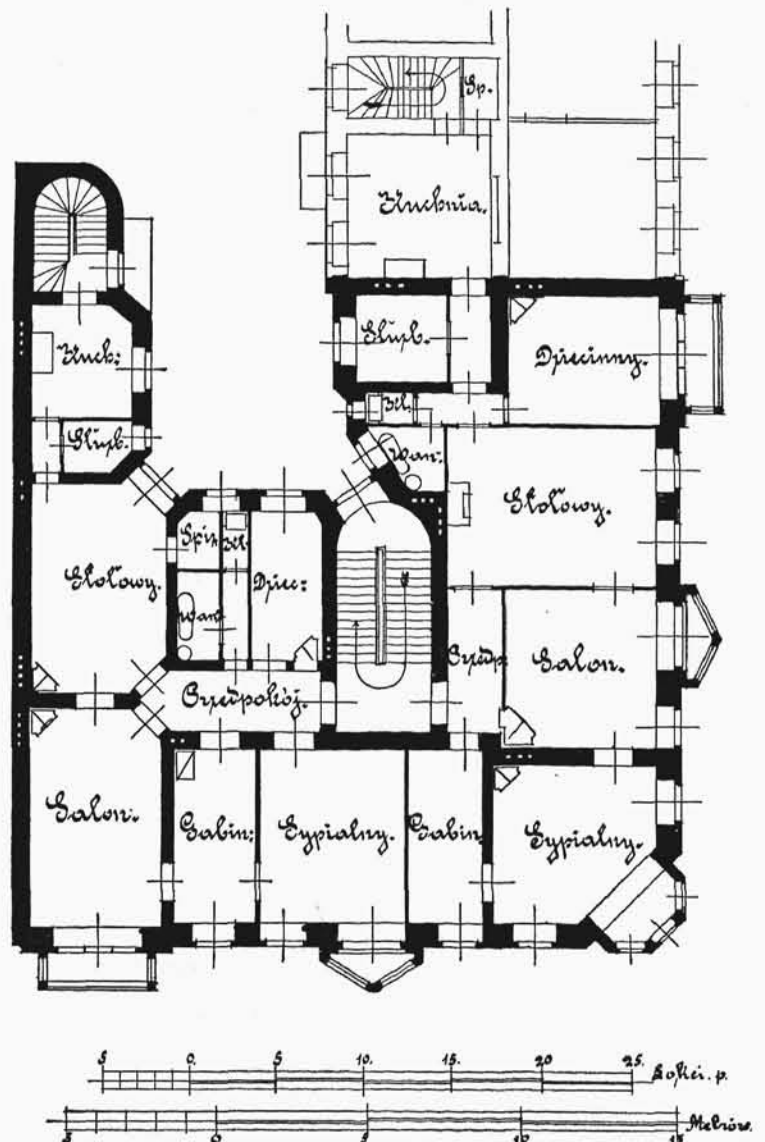
Konkursa.

AUSTRYACKIE ministerstwo oświaty w porozumieniu z Towarzystwem »Leonowem« rozpisuje konkurs na skromny rzym. kat. kościół wiejski. Celem tego konkursu jest wynalezienie ściślejszego związku liturgii i architektury i poparcie architektów w gronie stron interesowanych. Nie będzie chodzić o to, by stworzyć jakiś normalny typ i dlatego zamierzoną jest w dalszym ciągu publikacja najlepszych projektów. Wybór sytuacji pozostawionym jest projektującym, można więc będzie obrać pewien konkretny plac, wieś itp., albo też pomyśleć go idealnie. Wytyczne tego konkursu mieszczą się w broszurze Dra H. Swobody: Probleme u. Anregungen f. kirchliche Kunst, Wiedeń 1901 u H. Kirsch'a (No. 1. Kościół parafialny), oprócz tego obowiązują następujące warunki: Kościół przeznaczony dla 900 osób, z których połowa ma mieć ławki (0.47 m²) połowa zaś nie (0.31 m²) z czego wypływa najmniejsza pow. 351 m² nie licząc presbyteryum, ołtarzy ze stopniami, konfesyonałów i przedsionka. Na wieży mają znaleźć pomieszczenie 4 dzwony, zakrestya winna mieć około 30 m². Do konkursu przypuszczeni 4 architekci Cislitawii: żądane są 3 rysy poziome, 2 fasady, 2 przekroje, 1:200, sytuacja 1:1000 dalej dokładne podanie pojemności budynku i ocena wartości 1 m³ (ta ostatnia wpłynie na wyrok sądu konkursowego) a wreszcie opis budowy: rysunki perspektywiczne pożądane lecz nie konieczne: rysunki podane łatwo bez passepartous lub tek. Termin 15 lutego 1902: adres ministerstwa. Projekta mają być podpisane,



Dyśń w kośc. OO. Franciszkanów.

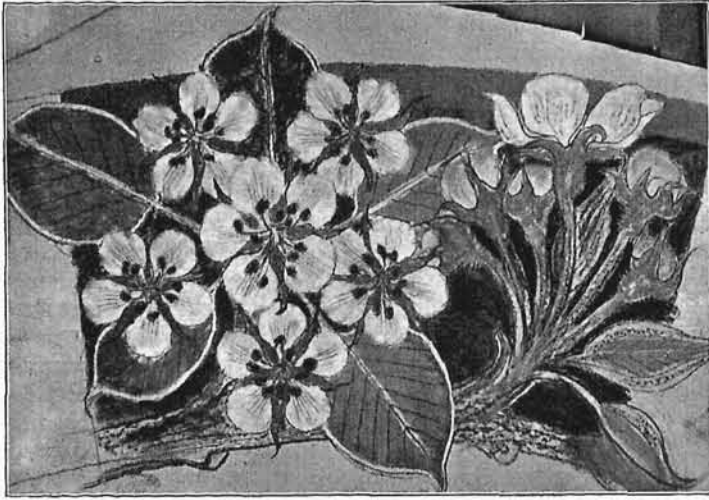
4 m
0
1
2
3
4
5
6
7
8
9
10



Dom mieszkalny w Łodzi.

arch. D. Landé.

zaś opisanie budowy opatrzone nadto adresem. Nagrody 3 po 1000 K. rozdane będą 15 Marca 1902. Plany (rysunki) nagrodzone zostają własnością ministerstwa, które w ten sposób nabywa praw publikacyi i reprodukcji: za osobnem umówionem honoraryum będą też i inne wybitne prace publikowane. Sąd konkursowy składają pp. F. Stadler v. Wolfersgrün szef. sekc. min. ośw., Dr. K. Wiener radca min. w min. ośw., X. prałat Seidl, R. Jordan radca bud., Dr. J. Neuwirth prof. pol., F. Ohmann prof. szk.



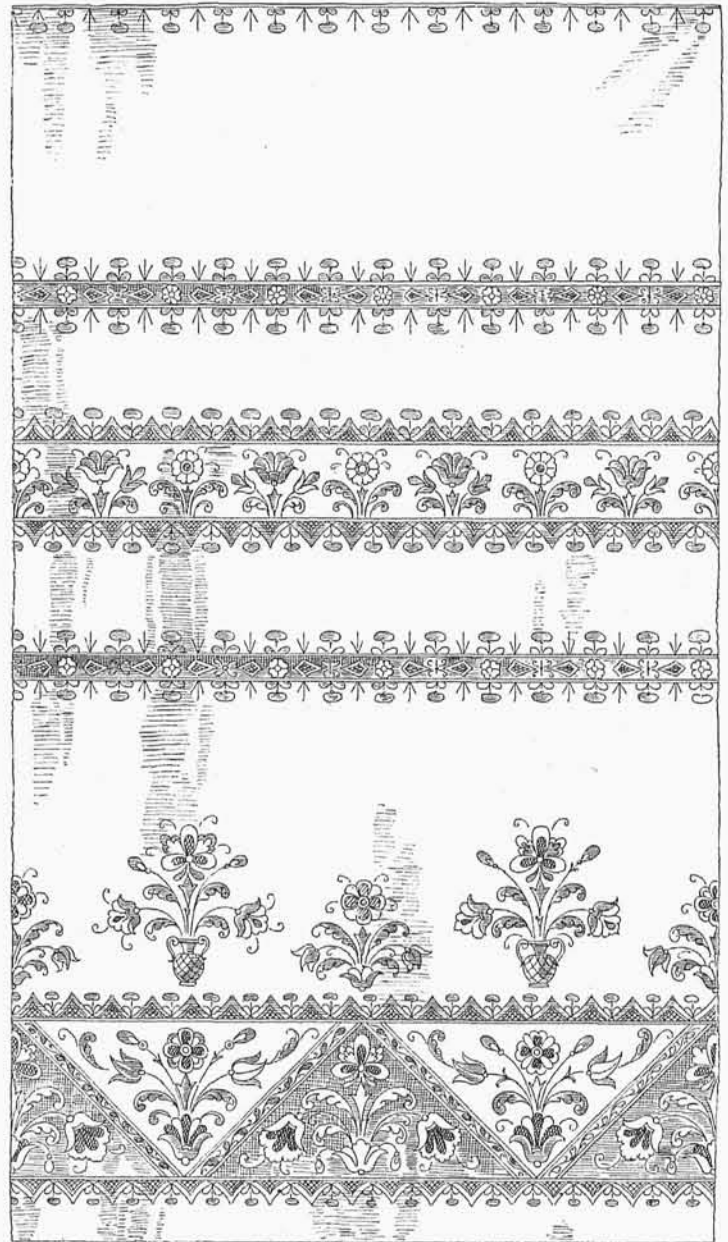
Jabłotka.

rys. S. Wyspiański.

przem., F. Schachner arch., X. Dr. H. Swoboda, O. Wagner sen. arch., Dr. H. Zschokke rad. dw.
OPRÓCZ tego rozpisuje też samo ministerstwo konkurs na relikwiarz na czaszkę S-go Urbana I pap. i męcz., przechowywaną w skarbcu kościoła S-go Szczepana w Wiedniu z tymżesamym terminem i 2 nagrodami po 500 K, wreszcie Tow. »Leonowe« rozpisuje konkurs idealny na wielki Ołtarz w katedrze i na skromny lecz piękny Grób Chrystusa z tymżesamym terminem i 3 nagrodami za wielki Ołtarz po 500 K zaś za grób Chrystusa 3 nagrodami po 250 K.
 Wer. Bauindustrie Ztg. No. 50/1901.

Ś. P. JULIAN NIEDZIELSKI

architekt, zmarł w Wiedniu dnia 20 października b. r. w wieku lat 52. Zanim w obszerniejszej pracy damy obraz działalności zmarłego kolegi, dzielimy się z czytelnikami naszymi tą smutną wiadomością: ze śmiercią Niedzielskiego schodzi ze świata jeden z najwybitniejszych polskich architektów, który w rozwoju architektonicznym miasta Wiednia głównie jako pierwszy współpracownik arch. Henryka Ferstla przy budowie Głównego Gmachu Uniwersyteckiego, którą to budowę po jego śmierci zupełnie samodzielnie ukończył, a dalej szeregiem prac samodzielnych, rozrzuconych po różnych austriackich prowincjach — między innymi budową Domu Zdrojowego w Krynicy na spół z arch. Zawiejskim — przyniósł chlubę imieniowi polskiemu, a zostawił wdzięczną pamięć u kolegów zawodowych.



Z ludowych motywów (Kossów).

arch. S. Barabasz.

TEODOR TALOWSKI i JAN LEWIŃSKI, architekci, mianowani zostali profesorami szkoły politechnicznej we Lwowie: pierwszy obejmuje katedrę rysunku i kompozycji ornamentalnej, drugi katedrę budowli użytkowych. Szkoła więc wzmocniona została dwoma niepoślednimi siłami — pierwszy bowiem z kolegów wprowadzi w studia architektoniczne przyszłych naszych kolegów swe wybitne zacięcie artystyczne, drugi swe, na tyloletniej i rozległej praktyce oparte doświadczenie i znaną ruchliwość na polu budowlano-przemysłowym. Oba przesyłamy serdeczne życzenia, jak również cieszymy się z postępów, jakie jedyna ta nasza wyższa szkoła w biegu lat ostatnich dowodnie czyni.

**Naśladownictwo artykułów i rycin
 zastrzeżone.**

Redaktor główny i odpowiedzialny: WŁADYSŁAW EKIELSKI.

Komitet redakcyjny składają pp.: RAJMUND MEUS, SŁAWOMIR ODRZYWOŁSKI, JÓZEF POKUTYŃSKI, TEODOR TALOWSKI, WINCENTY WADOWISZEWSKI, JAN ZAWIEJSKI, JAN ZUBRZYCKI.

Nakładem Towarzystwa technicznego w Krakowie. — Tekst i tablice odbito w Drukarni Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem J. Filipowskiego.



TOW. UBEZP. »ROSSYA« W WARSZAWIE.

ARCH. W. MARCONI.



TOW. UBEZP. »ROSSYA« W WARSZAWIE.

ARCH. W. MARCONI.



DOM DOCHODOWY W ŁODZI.

ARCH. D. LANDÉ.



CZEŚĆ POLYCHROMII KOŚC. OO. FRANCISZKANÓW W KRAKOWIE. MALOWAŁ S. WYSPIAŃSKI.